Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!
Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4
Telefon 1414 i 156 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA płaci się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr. Na pierwszej stronie 80 groszy

Nr. 85 | **Katowice, wtorek 12-go kwietnia 1932 r.** | **Rok 31**

Po niemieckich wyborach.

Wybory minionej niedzieli w Niemczech przyniosły zwycięstwo sędziwemu marszałkowi Hindenburgowi. Jest to dowód że Niemcy w decydujących i ważnych dla swej ojczyzny przeżyciach umią skupić się i pójść za nakazem rozsądku. Bo jakkolwiek w gruncie rzeczy cele ostateczne do jakich dążą i Hindenburg i główny jego przeciwnik Hitler są niemal takie same, to jednak środki i drogi, jakiemi kroczą oni do urzeczywistnienia wytkniętych zamierzeń różnią się od siebie zasadniczo.

Hindenburg, były wódz armji cesarskiej reprezentuje Niemcy trzeźwe, zrównoważone, liczące się z koniecznościami życiowemi, Hitler natomiast nie liczy się z nakazem chwili, upojony pijtką popularnością usiłuje chwycić życie za łeb i nagiąć do swych interesów i celów. W tej walce z trudnościami i przeciwnościami życia ostatnie wybory są dotkliwym ciosem, który może wytrącić Hitlera z siodła bożyszcza młodych Niemiec, na jakie posadził go kapryśny los. Ten sam los spłatał ślepemu odwetowcowi niemieckiemu bolesnego figla.

Nie jest wykluczonem, że fakt kandydowania Hitlera na stanowisko głowy Rzeszy był szczytem jego karjery politycznej, doznawszy zaś niepowodzenia być może jasna jego gwiazda poczznie blednąć i chylić się ku zachodowi. Już rozbicie tak zwanego harcburskiego frontu wskutek rozłamu Hugenberga, podważyło mocno stanowisko Hitlera i było pierwszą jaskółką onegdajszego niepowodzenia, wodza niemieckich narodowych socjalistów. Wynik zaś pierwszego głosowania dowiódł że Hitler w żadnym razie nie może liczyć na większość swego społeczeństwa; długie zaś trwanie w bezowocnej opozycji musi wkońcu wyczerpać jego siły i podkopać jego popularność. Masy wymagają od swoich przywódców bohaterów czynów — pragną ich widzieć u władzy, zwycięskich, triumfujących, rozdających łaski, głośnych a przytem tajemniczych. Tymczasem przykra rzeczywistość przekreśliła wszystkie te możliwości i Hitler nie będzie miał sposobności okazać swych władczych talentów.

Jest wprawdzie droga która mogłaby doprowadzić go do szczytu: droga przewrotu, zamachu, wojny domowej. Ale Hitler pragnie pozostać w granicach lojalności, przynajmniej takie oświadczenia składa przy każdej nadarzającej się sposobności. Bronią, którą usiłuje zdobyć władzę jest kartka wyborcza — a ta go dotychczas zawodzi. Czy zdoła się odegrać przy zbliżających się wyborach od sejmu pruskiego — niewiadomo, skłonni nawet przypuścić jesteśmy, że spotka go nowe rozczarowanie.

Tak czy owak niepowodzenie Hitlera nie rozwiązuje zagadnienia i nie kończy wewnętrznego kryzysu, któremu podlegają Niemcy. Jeżeli nawet zdobywczy pochód nacjonalistów zostanie powstrzymany — ich przeciwnicy będą jeszcze i tak bardzo odlegli od zwycięstwa. Niema teraz w Niemczech w ścisłem tego słowa znaczeniu, zdecydowanej większości i rządzić tam można państwem tylko przy pomocy sztucznych nietrwałych związków grup parlamentarnych. Dlatego wszystko, co się dzieje w Rzeszy niemieckiej należy oceniać pod kątem widzenia tymczasowości i czekać należy cierpliwie na krystalizację stosunków. Społeczeństwo niemieckie przeżywa obecnie okres wielkiego podniecenia i przeważają tam czynniki czysto wybuchowe. Gdy gorączka przeminie i nieubłagane prawo życia zmusi niemiecki ogół do trzeźwej oceny swojej sytuacji, zmieni się niezawodnie jego pogląd na rozmaite zagadnienia wewnętrzne i międzynarodowe. Pewnym objawem otrzeźwienia była do pewnego stopnia niedzielna klęska wyborcza Hitlera i może być przypuszczalne jego niepowodzenie przy wyborach do sejmu pruskiego — ale na zupełny nawrót z błędnego toru, trzeba jeszcze długo czekać...

Oceniając wybory na prezydenta Rzeszy z polskiego punktu widzenia, stwierdzić wypada, że w gruncie rzeczy istota stosunku Niemiec do Polski nie ulegnie zmianie — czy prezydentem będzie Hindenburg czy byłby nim Hitler. Ostrożność polityki polskiej i powściągliwość w stosunku do naszego zachodniego sąsiada musi być nadal ściśle przestrzegana. Ani bowiem Hindenburga, a tem więcej Hitlera nie możemy zaliczyć do naszych przyjaciół. **a.**

Murem hakatystycznego osadnictwa chcą Niemcy odgrodzić się od Polski.

Berlin. Osławiony ze swej programowej działalności antypolskiej „Ostmarkenverein" przedstawił Rządowi Rzeszy i Prus oraz partjom politycznym projekt nowej ustawy Rzeszy o obrocie gruntami włościańskiemi oraz gruntami w miejscowościach, mających poniżej 50.000 mieszkańców. Projekt ustawy przewiduje obowiązek sądów powiatowych, donoszenia właściwym władzom o wszelkich sprzedażach gruntów przed wciągnięciem aktu kupna-sprzedaży do ksiąg hipotecznych. Właściwa władza (chodzi tu oczywiście o urzędy administracji politycznej) **może bez podania powodu wnieść sprzeciw i tem samem kontrakt kupna unieważnić.** Na żądanie właściciela Skarb obowiązany jest wówczas kupić grunt po zapłaceniu „umiarkowanej ceny" (?). Sprzedawca może jednak uchronić się od tych następstw, jeżeli przed zawarciem kontraktu uzyska zgodę władz na dokonanie transakcji. Na podkreślenie zasługuje przepis projektu, który żąda zgody władz nietylko na przeniesienie własności gruntów, ale i na zawarcie umów o dzierżawę względnie użytkowanie. W uzasadnieniu projektu podają wnioskodawcy, że jakkolwiek stanowi on ingerencję w prawa prywatne właścicieli gruntów, jest jednak nieodzowny ze względów narodowych, przedewszystkiem zaś **dla ochrony terenów wschodnich przed „zakusami polonizacyjnemi".**

Wspomniany projekt w razie wejścia w życie będzie stanowił wraz z dawnemi jeszcze obowiązującemi w tej mierze ustawami **podstawę dla intensywniejszej akcji wynaradawiającej w stosunku do Polaków.** Nie ulega też wątpliwości, iż chodzi tu o umożliwienie i ułatwienie nacjonalistyczno-niemieckiego osadnictwa na terenach przez większość polską zamieszkałych.

Lindberg dał złodziejom swego syna już 100 tysięcy dolarów,

a dziecka jeszcze nie zwrócono.

Londyn. Bawiący od tygodnia w Londynie szef policji stanu New Jersey, **Schaeffer wpłacił w ub. piątek 50.000 dolarów do jednego z banków angielskich.** Jest to suma, której zażądali bandyci za zwrot dziecka Lindbergha.

Z drugiej znów strony nadeszła do Londynu wiadomość z Nowego Jorku **o dokonaniu wpłaty w sumie 50 000 dolarów przez Lindbergha. Transakcję tę przeprowadził Lindbergh osobiście na wyspie City Island,** dokąd przyleciał na własnym samolocie. Spotkanie nastąpiło w gabinecie restauracyjnym. Bandyci badali każdy banknot oddzielnie, sprawdzając, czy niema egzemplarzy fałszywych. Umówiono się, że Lindberg nazajutrz przeleci samolotem nad wyspą Marta Vineyard opodal od wybrzeża stanu Massachussets i przez zrzucenie białej chorągiewki wskaże miejsce, w którem dziecko mogłoby być przeniesione na jacht małżonków Lindberghów.

Pierwsza próba tego rodzaju nie powiodła się, wobec złej pogody. Podczas drugiego lotu, który odbył się nazajutrz, **sprawcy porwania przerazili się obecnością policji i nie zwrócili dziecka, mimo że 50.000 dolarow jest już w ich posiadaniu.**

Zniechęcony Lindbergh zakomunikował wobec tego policji numery banknotów, które uprzednio wręczył bandytom. Numery te przetelegrafowano do wszystkich banków amerykańskich.

Dzisiejsza prasa angielska zastanawia się nad pytaniem, ile w istocie kosztowały dotychczas pertraktacje ze sprawcami porwania. Według posiadanych informacyj, **bandyci wyłudzili conajmniej 100 tysięcy dolarów.**

Weyssenhoff laureatem Warszawy.

Warszawa. Jury nagrody literackiej m. Warszawy na posiedzeniu w dniu 11 kwietnia br. pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Miejskiej Wilczyńskiego przyznało nagrodę literacką w wysokości 10 tys. zł. na rok 1932 Józefowi Weyssenhofowi. Urzędowe ogłoszenie nazwiska laureata oraz motywów orzeczenia jury nastąpi w dniu 3 maja, wręczenie zaś nagrody i dyplomu nastąpi na jednem z posiedzeń Rady Miejskiej w maju br.

Wylew Wisły.

Włocławek. Wobec ustawicznego przyboru wody **Wisła wystąpiła z brzegów w niżej położonych okolicach Włocławka.** Pola nadbrzeżne stoją pod wodą. Najbardziej ucierpiały wsie Dobiegniewo i Korabniki. Władze prowadzą akcję ratunkową.

Na Śląsku Opol. 11 list wyborczych do sejmu pruskiego.

Opole. Na terenie Śląska Opolskiego do chwili upływu terminu zgłoszenia list wyborczych zgłoszonych zostało u komisarza wyborczego w Opolu 11 list wyborczych. Listy zostały przez komisarza przyjęte w następującej kolejności według daty wpływu: 1. Polnisch - Katholische Volkspartej — **Polsko - Katolicka Partja Ludowa,** 2. Nationalsozialistische Deutsche Arbeiter Partei (Hitler) 3. Deutsche Zentrumspartei, 4. Sozialistische Arbeiterpartei Deutschlands itd. Ostateczne zbadanie ważności list wyborczych nastąpi w dniach najbliższych.

Młodzież katolicka 20 narodów radzi nad sprawą pokoju.

Bruksela. W sobotę rozpoczął się w Brukseli **kongres studentów katolickich,** na który przybyli **przedstawiciele dwudziestu narodów.** Przewodniczącym kongresu jest książę Fryderyk Merode. **Kongres ten ma rozpatrywać sprawy pokoju.** Przedstawiciel studentów niemieckich dr. Luebbe oświadczył w mowie powitalnej, że katolicy niemieccy rozważają wojnę ze stanowiska katolickiego, a nie politycznego (?) Przewodniczący związku katolickiego w Warszawie Steiner oświadczył, że **młodzież polska pragnie pokoju, lecz przedewszystkiem ma na oku bezpieczeństwo własnego państwa.**

Hitler nie traci nadziei.

Po klęsce wyborczej snuje obłędne plany.

Paryż. Przedstawiciel dziennika „Paris Midi" nadsyła z Berlina treść wywiadu z Hitlerem.

Przywódca narodowych socjalistów oświadczył, że wczorajsze wybory nie należy uważać za cel jego stronnictwa (? a jedynie jako **jeden z etapów walki o władzę.** Przed upływem roku **Niemcy zerwą traktat wersalski (!) i plan Younga, by domagać się zwrotu Śląska, Pomorza, Kłajpedy, Gdańska i innych prowincyj.** Na pytanie korespondenta: „Czy również Alzacji z Lotarygją?" — Hitler odpowiedział: „Dlaczegóżby nie".

W dalszym ciągu rozmowy Hitler miał wyznać, że **ponowne uzbrojenie Niemiec nie będzie przedstawiało większych trudności, ponieważ „przemysł jest po jego stronie, a banki będą znacjonalizowane".**

Londyn. Dzisiejszy „Daily Express" przynosi wywiad z Hitlerem, który oświadczył przedstawicielowi tego dziennika:

— Będę prowadził dalej walkę, którą rozpocząłem — oświadczył Hitler. — I muszę zwyciężyć. **Przełom nastąpi z chwilą, gdy odniosę sukces podczas wyborów do sejmu w Prusach i Bawarji.** Będę atakował, atakował i jeszcze raz atakował.

Hitler stwierdza, że wczorajsze wybory wykazały spadek głosów komunistycznych, co stało się na rozkaz Moskwy. Sowiety zażądały od niemieckiej partji komunistycznej, by jej członkowie głosowali na Hindenburga. Dlatego właśnie Hindenburg zyskał jeden miljon głosów, t. j. tyle, ile stracili komuniści.

Duchowieństwo ukraińskie przestrzega świat cywilizowany przed obłudą bolszewików.

Genewa. Na ręce przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej Hendersona **wpłynął memorjał, podpisany przez duchowieństwo prawosławne z Ukrainy sowieckiej,** który stwierdza, że rząd sowiecki, prowadząc zaciętą walkę przeciwko religji, usiłuje zaszczepić ludności Ukrainy nienawiść do państw europejskich i przygotować ludność **do wojny przeciwko Europie zachodniej.**

Memorjał wylicza dokładnie rozmaite formy prześladowania religji oraz metody sowieckie dotyczące wychowania militarnego młodzieży.

Jednocześnie memorjał zawiera listę nazwisk duchownych prawosławnych, wysłanych przez władze sowieckie na roboty przymusowe. Zwalczanie religji przybrało na Ukrainie niebywałe formy. W pewnej miejscowości w Kijowszczyźnie bezbożnicy celowo rozsadzili lód podczas święta Jordanu, wskutek czego procesja z księdzem na czele o mało nie utonęła.

Memorjał kończy się apelem do opinji europejskiej, **aby nie ufano sowieckim propozycjom rozbrojeniowym, gdyż Sowiety nie chcą pokoju, lecz wojny oraz zniszczenia całej cywilizacji europejskiej i chrześcijaństwa.**

W rządzie Rzeszy nastąpią poważne zmiany.

Berlin. Wynik onegdajszych wyborów prezydenta Rzeszy przyniósł pewne niespodzianki.

Powszechnie nie przypuszczano, że udział głosujących będzie znów tak znaczny. Zamiast 86 proc. upoważnionych do głosowania w pierwszym plebiscycie tym razem **stanęło do urn wyborczych 83 proc. wyborców.** Jest to oznaką, jak silnemu rozpolitykowaniu ulega społeczeństwo niemieckie.

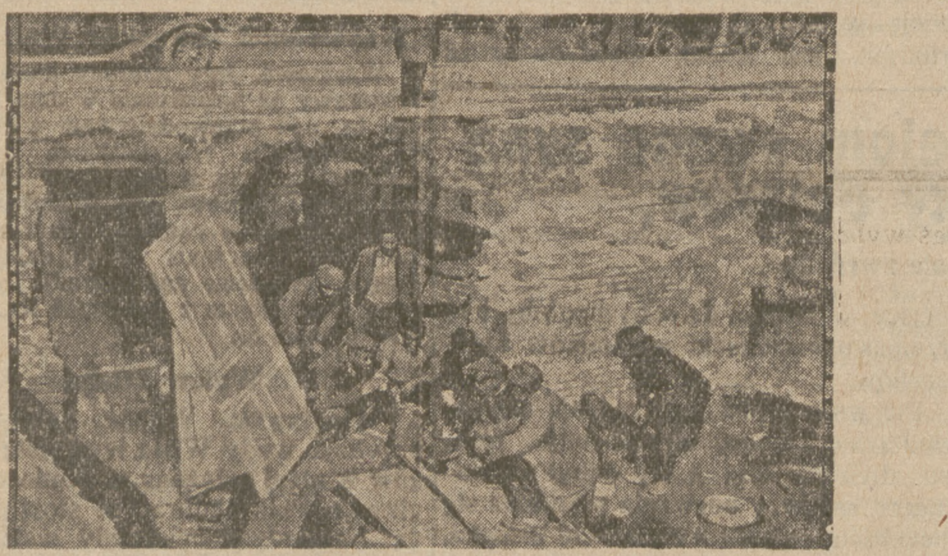
Drugą niespodzianką jest tak znaczny spadek głosów komunistycznych. Część prasy dowodzi, że komuniści w poszczególnych okręgach głosowali na Hitlera.

Z kół hitlerowskich tłumaczą wzrost głosów w tych okręgach pójściem do urny tych wyborców, którzy 13 marca uprawiali abstynencję wyborczą.

Ponowny wybór Hindenburga na prezydenta Niemiec oznacza stabilizacje kursu politycznego w Rzeszy, ucieleśnionego przez Brüninga, na długi okres czasu.

Prawdopodobnie przeprowadzi Brüning obecnie rekonstrukcję lub też skompletowanie swojego gabinetu.

Nędza w Ameryce.



Bezrobocie w Ameryce przybrało ostatnio takie rozmiary, że ów kraj, słynący ze swego dobrobytu pchnęło na dno skrajnej nędzy. Nie otrzymujący żadnych zasiłków — bezrobotni żyją w strasznej nędzy, nie mając nawet dachu nad głową. Szukają oni schronienia w piwnicach i rozwaliskach starych domów. Powyższa ilustracja z Waszyngtonu plastycznie uzmysławia nam życie amerykańskich bezrobotnych.

Lwów obniżył cenę prądu elektrycznego.

Lwów. Komisja przedsiębiorstw miejskich we Lwowie uchwaliła na wniosek radnego Maksymowicza po dłuższej dyskusji **obniżyć cenę prądu elektrycznego o 6 groszy od KW. dla odbiorców prywatnych.** Uchwała komisji musi być jeszcze zatwierdzona przez komisję budżetową i radę miejską.

Kto chce być zdrowym ! świeżo wyglądać niech pije raz lub dwa razy tygodniowo przed śniadaniem szklankę naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa.**

Ostatnia kronika.

Pomarańcze go zgubiły.

Katowice. Śląska straż graniczna przytrzymała w ubiegłą sobotę zawodowego przemytnika Józefa Zygmuncika, który posiadał przy sobie trzy worki pomarańcz wagi 102 kg., pochodzenia niemieckiego. Przemyt powyższy należał do szajki przemytników, w skład której poza przytrzymanym, wchodzą Józef i Józefa Skorupińscy, Jan Pejda i Antoni Jursza. Przemycone pomarańcze zamierzała szajka dostarczyć do składu owocowego przy ul. Wojewódzkiej. (l)

Rozdział pożyczek z Śląsk. Funduszu Gospodarczego.

Katowice. Śląska Rada Wojewódzka zatwierdziła na wczorajsz. posiedzeniu **regulamin targów tygodniowych dla gminy Świerklaniec** a następnie dokonała rozdziału pożyczek ze Śląskiego Funduszu Gospodarczego w wysokości **652 500 zł.** na 4 proc., oraz **793 000 zł.** na 8 proc. czyli łączną kwotę **1 445 000 złotych.** Pozatem Rada Wojewódzka załatwiła szereg spraw komunalnych. (l)

Konferencja radców zakładowych.

Katowice. We wtorek, dnia 12 bm. o godz. 10 przed południem w sali Związku Metalowców Z. Z. P. w Król. Hucie, ul. Piłsudskiego 3, odbędzie się **konferencja radców zakładowych ze związków, należących do Zespołu Pracy w sprawie zajęcia stanowiska do orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej w związku z obniżką płac w hutach metalu.** (l)

Na „zielonej granicy".

Tarn. Góry. W niedzielę w nocy posterunek policji w Bobrownikach przytrzymał **Emanuela Wyleżka i Pawła Sobotę,** usiłujących przekraść się przez zieloną granicę z Niemiec do Polski. **Przemytnikom odebrano kilka worków rodzynek.** (l)

Wygrane na loterji.

Przedostatni dzień ciągnienia.

Premje po 5 000 zł. na nry: 917 38482 57873 58943 138697.

5 000 zł. na nr. 122348.

3 000 zł. na nr. 118746.

2 000 zł. na nry: 20396 28235 33660 34944 36052 41121 44354 53637 58043 72613 74597 84007 91632 96033 98783 102295 117235 132132 132504 134583 145544 149895.

1 000 zł. na nry: 925 4618 5976 6144 13754 14784 21660 27457 27791 29399 37760 40757 41543 45036 47950 48332 55417 56744 58574 59507 68520 70813 75249 77805 82071 82320 84083 87758 91027 94377 98766 102405 103160 112278 117380 123581 129344 133855 136451 137494 144753 146881 148456 153680 154874 155413 156163 158862.

Książę i żebrak

POWIEŚĆ.

47) Ciąg dalszy.)

By dowieść swej bystrości, poleciła królowi, żeby przez kilka minut zastąpił ją w nadzorze kuchennym, a nawet, jeśli chce, żeby przyrządził jeszcze jedno jadło, oprócz już nagotowanych, które daje się zrobić naprędce, poczem wyszła wraz z dziećmi z domu. Król półgłośno zamruczał:

— Już innego władcę Anglji — prawda, że w czasach bardzo oddalonych spotkało takież same zlecenie. Podjął się go Alfred Wielki, więc i mojej godności nie uczyni ujmy praca kucharska. On wprawdzie chleb spalił, ja zaś spróbuję usprawiedliwić położone we mnie zaufanie.

Postanowienie było dobre, ale nie odpowiedziało mu wykonanie. I ten król, jak Alfred Wielki, zapadł w głęboką zadumę nad swoimi losy i sprawy, czego następstwa musiały być takie same: jadłu groziło wysuszenie i spalenie. Na szczęście kobieta powróciła dość wcześnie, aby uchronić śniadanie od zupełnej zatraty, a słowami nagany zbudziła króla z jego marzeń. Gniewna była zrazu, ale spostrzegłszy, jak się zmięszał i zasmucił, widząc złe skutki swej niedbałości w podjętym obowiązku, uspokoiła się zaraz i postępowała z nim również łagodnie i przychylnie jak poprzednio.

Biedny chłopiec zjadł śniadanie z wielkim smakiem i uczuł się zaraz posilony i wzmocniony. Po ukończeniem śniadaniu zażądała gospodyni, aby król pomył talerze i półmiski. Już chciał odmówić z dumą, lecz dość wcześnie przypomniał sobie, że Alfred Wielki, gdy piekł chleb, także potem naczynia jakieś oczyszczać musiał. Postanowił go więc do końca naśladować.

Próba szła zrazu bardzo ciężko, chłopiec dziwił się sam, czemu nie tak łatwo pomyć i powycierać łyżki i talerze, jak mu się to zdawało. Dokonał nareszcie długiej i żmudnej roboty i chętnie byłby szedł w dalszą wędrówkę; ale nie tak łatwo miał ujść przezornej kobiecie.

Rozważał właśnie, iż trzebaby mu iść w dalszą drogę, kiedy gospodyni po obiedzie przyniosła mu koszyk z nowonarodzonemi kociętami i kazała mu je zanieść i utopić w bliskim potoku. Tego już nie mógł zrobić i zastanawiał się właśnie, jak się wymówić, gdy zobaczył zbliżającego się z oddali kramarza, który tłumoczek niósł na plecach. Kramarzem tym był John Kanty a Hugon mu towarzyszył.

Król poznał obydwóch hultajów, idących ku domowi, pierwej, nim oni mogli go spostrzec. Wziął więc koszyk z kociętami w rękę i wyszedł w milczeniu przeciwnemi drzwiami. Chciał kosz z kociętami postawić w szopie i uciekać jak zdoła najprędzej i najdalej.

Lecz gdy przez drzwi szopy bojaźliwie spoglądał, co robią jego prześladowcy, obaczył nagle, iż z bocznej drogi żołnierz jakiś pędem spieszy ku hultajom. Z najżywszą radością poznał król przybywającego i zawołał:

— Sir Miles!

W istocie był to Miles Hendon, któremu król dał godność rycerza.

Prawdę mówiąc, Miles sam nie pamiętał o tem swem dostojeństwie. Mlody zaś jego przyjaciel nie zapomniał o niem nawet w chwili radosnego zdziwienia.

John Kanty nie uciekszył się wcale przybywającym. Rzucił tłumoczek na ziemię i szybko uciekał. Hugon uczynił toż samo, a że był młodszy i zwinniejszy, wkrótce towarzysza wyprzedził. Miles poskoczył żwawo za ostatnim i po chwili trzymał Johna Kantego za kołnierz.

Rozmowa obydwóch niedługo trwała; Miles chciał tylko dowiedzieć się od starego hultaja, gdzie jest chłopiec, którego tak serdecznie wziął w opiekę. Gdy Kanty powiedział, że król Fu-fu uciekł i zapewne ukrywa się w którymś ze sąsiednich domów wieśniaczych, Miles spojrzał ku najbliższemu domowi i teraz dopiero spostrzegł swego ulubieńca, który stał na dziedzińcu i kiwał nań przyjaźnie. Ucieszony żołnierz uderzył nie zbyt mocno płazem pałasza starego łotra, aby mu dać pamiątkę, i pospieszył do króla.

— Edward z godnością a uprzejmie podał rękę swemu wybawicielowi.

— Dziękuję wam, sir Milesie, że przybyliście znowu w pomoc waszemu królowi.

Cień smutku przebiegł po twarzy dobrego Milesa Hendona, gdy usłyszał te słowa, wypowiedziane z królewską powagą. Biedny chłopiec pomyślał, iż trwa w swoim obłędzie! Lecz tembardziej zapragnął dać pomoc nieszczęśliwemu

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca

Wtorek 12 kwietnia

Opieki św. Józefa.
Św. Juljusza, pap. † 352.
Św. Damjana, bisk., dra Kościoła, * 1000 † 1072.
Słow.: **Lubosława.**

*

Wschód Zachód

Jutro, środa 13 kwietnia: Św. Hermenegilda, męczennika.

*

Słońca o godz. 4.58, o godz. 18,32.
Księżyca o godz. 7,46, o godz. 0,55.

*

Z historji śląskiej.

12 kwietnia. 1766. Powstanie chłopów górnośląskich przeciw swym panom. Przyłapanych przywódców rozruchów karano śmiercią, innych dożywotniem więzieniem. — **1868.** Poświęcony został nowy cmentarz założony poza miastem Pyskowicami, przy szosie wielowiejskiej. — **1924.** Na Górny Śląsk spadło wiele śniegu. Powietrze było bardzo zimne.

W roku: 1676. Wielki pożar **Tworkowa koło Raciborza. — 1676. W Tarn. Górach, Piekarach i okolicy** panowała cholera, której ofiarą padło bardzo wiele osób. — **1679.** Protokół wizytacyjny z tego roku podaje: Kościół **w Golasowicach** jest drewniany, 29 łokci długi, 13 łokci szeroki, ma 5 okien, dwoje drzwi. W wieży znajdują się dwa dzwony. Posadzka brukowana i t. d. — **1679.** W parafji **krzyżowickiej** odbyła się wizytacja kościoła św. Michała, przyczem ks. proboszcz Jurowjusz otrzymał pochwałę **1679.** Z sprawozdania wizytacyjnego dowiadujemy się, że kościół **w Janowicach** został powiększony i poświęcony ku czci św. Marcina turoneńskiego. — **1679.** Miasto **Pszczyna** zgorzało zupełnie. — **1679.** Sprawozdanie biskupie wizytacyjne nazywa kościół w **Paczynie,** filijnym kościoła pniowskiego. — **1679.** Przy szkole farskiej **w Makowie** był nauczycielem Jan Jasura. — **1679. W Grzybowicach** było osiedlonych sześciu gospodarzy. — **1679.** Mieszkańcy **Gliwic** byli z małemi wyjątkami katolikami. — **1679.** Kościół **w Łubowicach,** jak powiada opis tego kościoła, był zbudowany z drzewa i poświęcony czci Narodzenia Najśw. Marji Panny. Odpust odprawiano 8 września.

— **Dopłaty do rachunków telefonicznych będa utrzymane do połowy 1933 r.** Nie potwierdza się wiadomość o zupełnem zniesieniu dopłat do rachunków telefonicznych na rzecz bezrobotnych. Ministerstwo poczt i telegrafów informuje, że niezależnie od zniesienia dopłaty na rzecz bezrobotnych do przesyłek pocztowych, **opłaty pobierane na rzecz niesienia pomocy bezrobotnym od miesięcznych rachunków telefonicznych zostały utrzymane w szeregu wielkich miast z Warszawą, Łodzią i Katowicami na czele** W innych miastach mniejszych dopłaty do miesięcznych rachunków telefonicznych zostały zniesione. Dopłaty na rzecz niesienia pomocy bezrobotnym do rachunków telefonicznych w wielkich miastach utrzymane zostaną aż do połowy 1933 r. (w)

— **Emigracja w marcu.** W ciągu miesiąca marca wyjechały do Stanów Zjednoczonych A. P., Kanady, Brazylji, Argentyny, Urugwaju, Francji i innych krajów transporty emigrantów w ogólnej liczbie 620 osób, przygotowane całkowicie do podróży przez syndykat emigracyjny. (w)

— **Opieka nad bezrobotnymi Polakami we Francji.** Na odbytym ostatnio w Paryżu zjeździe konsulów polskich we Francji utworzono centralną komisję komitetów pomocy bezrobotnym Polakom. Będzie to instytucja główna, mająca za zadanieześrodkowanie wysiłków poszczególnych organizacyj samopomocowych, powstających z inicjatywy społeczeństwa wychodźczego w różnych dzielnicach Francji. W miarę potrzeby powstawać będą nowe placówki centralnej komisji, mające za zadanie okazywanie doraźnej pomocy Polakom i ich rodzinom, jak również pomocy prawnej przy uzyskiwaniu zasiłków z francuskich kas bezrobocia. (w)

Listy naszych Czytelników.

Czas najwyższy, by szosę naprawić.

Marusze w Rybnickiem. Chociaż kryzys gospodarczy przybiera wielkie rozmiary i dochody państwa się kurczą, to jednakowoż dochody na reparacje szos koniecznych muszą się znaleźć, gdyż w innych miejscowościach budują się szosy nadzwyczajne, zaś jest masa szos, które wogóle nie były naprawiane. Do tych opłakanych szos należy ta, która prowadzi z Wodzisławia do Gorzyc. Szosa jest dla pojazdów obecnie niemożliwa. Kamienie wierzchnie już są wyjeżdżone. W obecnej porze wiosennej ziemia topnieje i szosa w miejscach źródlistych jest niebezpieczna, gdyż pojazdy w tych miejscach wprost toną. Takich miejsc na tejże szosie z Wodzisławia jest więcej i furmanki muszą ostrożnie jeździć, by nie połamać koniom nóg. Najniebezpieczniejszą jest część pod Maruszami, gdzie furmanki zapomocą 4 koni musiały z ciężarami wyjeżdżać. A na pomoc również się zbiegło kilku ludzi z bliska. Równocześnie wracał tą szosą do domu niejaki Łukaszek z Rogów, który dopomagał i w jakiś sposób dostał się pod koła wozu naładowanego 30 centnarami i doznał połamania obydwu nóg. Nieszczęśliwego Łukaszka zaraz odwieziono do szpitala w Wodzisławiu wśród okropnych boleści. Miejsce tak było niebezpieczne, że jechał samochód ciężarowy i zatonął po osi. Te miejsca źródliste nie byłyby takie niebezpieczne, gdyby rok rocznie je naprawiano. Miarodajne czynniki powinny tam zajrzeć, gdyż ta szosa w każdej porze wiosennej była niepewna, jednakowoż tak groźną, jak w obecnym roku, jeszcze nie była. Może się władze nasze nad tem zastanowią, gdyż owa szosa cała wymaga gruntownej naprawy. (w)

Mieszkańcy.

Wpisy szkolne do szkół powszechnych.

W dniu 18 kwietnia otwierają się szkoły polskie przed dzieckiem śląskiem urodzonem w 1926 r.

Od czasu, gdy Śląsk zrzuciwszy pęta niewoli niemieckiej przyłączył się do Macierzy, upośledzony dotąd lud śląski stał się gospodarzem we własnym kraju a język polski stał się językiem panującym. Dziś wszędzie, w każdej najmniejszej nawet gminie znajduje się powszechna szkoła polska. Po ukończeniu jej młodzież ma prawo uczęszczać do szkół średnich, t. j. gimnazjów i rozmaitych fachowych zakładów oraz do wszystkich wyższych uczelni w kraju. W ten sposób przed dzieckiem polskiem na Śląsku stoją otwarte wszystkie odpowiedzialne stanowiska, urzędy i posady.

Niemal wszyscy rodzice pamiętają nie tak dawne czasy kiedy Prusak gnębił ich w szkole zabraniającej nawet modlić się w języku ojczystym, pamiętają to również, że po opuszczeniu takiej szkoły nie mieli żadnych możliwości, by uzyskać pracę i wynagrodzenie odpowiednie do zdolności i pracowitości jakiemi się wykazywali Niemiec był wszędzie lepiej widziany od Polaka, Polak był zawsze obywatelem niższego rzędu, który najlepiej nadawał się do ciężkiej, fizycznej pracy.

Różnica ta pomiędzy szkołą polską a niemiecką rzuca się rażąco w oczy. nic przeto dziwnego, że społeczeństwo na Śląsku ceni i kocha szkołę polską. **Zapisy do szkół powszechnych wyznaczone na okres dni 18, 19. 20, 21, 22 i 23 kwietnia br. będą nowym dowodem zrozumienia i zaufania jakiem Śląsk darzy szkołę polską.**

Przeciwko grypie, przeziębieniu

należy niezwłocznie zastosować tabletki Togal, które usuwają te chorobliwe objawy. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. — Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Togal. Do nabycia we wszystkich apt. Nr. Rej. M. S. W. 1364. Cena zł. 2,—.

Województwo śląskie.

* **Walny zjazd oddziału śląskiego Z. H. P.** W niedzielę, dnia 17 kwietnia 1932 r. odbędzie się w auli gimnazjum państwowego w Katowicach przy ul. Mickiewicza walny zjazd oddziału śląskiego Zw. Harcerstwa Polskiego. Porządek obrad przewiduje o godz. 9.10 Mszę św. w kościele garnizonowym, godz. 11 otwarcie zjazdu. 11,15 do 12,15 sprawozdania, następnie dyskusja, wybór członków zarządu, o godz. 12,45 wygłosi ks. dr. K. Milik referat na temat ideologji harcerskiej a o godz. 13,00 będzie zamknięcie zjazdu. (w)

* **Z działalności sekcji informacyjnej Śląskiego Komitetu popierania wytwórczości krajowej.** Dnia 7 bm. odbyła się pod przewodnictwem radcy wojewódzkiego p. Juzwy w Izbie Handlowej w Katowicach konferencja z przedstawicielami przemysłu mineralnego i ceramicznego celem omówienia zagadnień, wchodzących w zakres potrzeb tych gałęzi przemysłu.

W dyskusji podkreślono oknieczność rozwinięcia szerszej akcji propagandowej na rzecz krajowych wytwórni porcelany, ponieważ publiczność okazuje niczem nieuzasadnione uprzedzenie do porcelany krajowego pochodzenia i żąda stale jeszcze towaru zagranicznego. Również w innych gałęziach przemysłu mineralnego i ceramicznego odczuwa się konkurencję zagraniczną, zwłaszcza czeską. Postanowiono także zwrócić się do Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu z prośbą o zwołanie zebrania przedstawicieli tamtejszych hut szkła. W końcu utworzono specjalną komisję mineralno - ceramiczną, celem bliższego rozpatrywania zagadnień związanych z temi działami wytwórczości krajowej. Przewodnictwo tej komisji objął inż. J. Galer, profesor Wyższej Szkoły Przemysłowej w Krakowie, wiceprezesem zaś wybrano inż. Witscha z Katowic, pozatem weszli do komisji w charakterze członków przedstawicieli przemysłu porcelanowego pp. Ryszard Czuday (Bykowina fabr. porcelany) i dr. Punicki (Giesche) oraz p. p. Müllner jako przedstawiciel przemysłu kaflarskiego. Skład tej komisji zostanie rozszerzony po porozumieniu się z przedstawicielami pokrewnych działów przemysłu i handlu.

Z Katowickiego

Szajka włamywaczy jubilerskich pod kluczem.

Katowice. Polskiej policji śledczej w Katowicach udało się zlikwidować niebezpieczną szajkę włamywaczy jubilerskich, działających na terenie Śląska Opolskiego. Oto 6 bm.otrzymał wywiadowca Mądry w Katowicach informację, iż w Król. Hucie wałęsa się pewien osobnik, który po kawiarniach sprzedaje za bezcen kosztowną biżuterję. Wywiadowca udał się do Król. Huty i tam handlarza aresztował. Był to Oskar Cichoń, który zeznał, że biżuterję nabył w Zabrzu. Wywiadowcy polscy, Mądry i Wajda wyjechali do Zabrza i tam zawiadomili policję niemiecką, która na podstawie otrzymanych informacyj aresztowała Henryka Apfelda, Augusta Reumana i Augusta Dudka. W mieszkaniu Reumana znaleziono olbrzymi magazyn biżuterji wartości ponad 40.000 marek niem. Okazało się, że Apfeld i Reuman są niebezpiecznymi włamywaczami berlińskimi. Przybyli oni niedawno z Berlina na Śląsk Opolski i tam dokonali szeregu włamań do sklepów jubilerskich.

Szczepienie ospy.

Katowice. Magistrat — admin. policji miejskiej — podaje do powszechnej wiadomości, że obowiązkowe szczepienie przeciwko ospie u wszystkich dzieci w pierwszym roku życia, zamieszkałych **w obrębie miasta Katowic** w roku bieżącym odbędzie się w następujących okręgach i dniach: **w Katowicach** (dz. I.) dn. 4 i 6 maja rb. o godz. 13-ej w sali „Dom Chrześcijański" (Hospic) przy ul. Jagiellońskiej 17. Oględziny odbędą się w dniach 11 i 13 maja br. o godz. 13-tej w wyżej wspomn. sali. **Bogucice** (dz. II) dnia 12 maja br. o godz. 8-mej w sali zakładu im. Ks. Markiefki przy ul. Leopolda. Oględziny odbędą się dnia 19 maja rb. o godz. 8-mej w wyżej wspomn. sali. **Zawodzie** (dz. II) dnia 12 maja 1932 o godz. 9-tej w sali p. Makosza (Dom Ludowy) przy ul. Krakowskiej. Oględziny odbędą się dnia 19 maja 1932 o godz. 9-ej w wyżej wspomn. sali. **Dąb** (dz. III) dnia 21 maja br. o godz. 11,30 w sali p. Piotra Kosza przy ul. Dębowej nr. 66. Oględziny odbędą się dnia 26 maja br. o godz. 11,30 w wyżej wspomn. sali. **Załęże** (dz. III) dnia 21 maja br. o godz. 13-tej w sali p. Spyry przy ulicy Wojciechowskiego 106. Oględziny odbędą się dnia 28 maja br. o godz. 13-tej w wyżej wspomn. sali. **Ligota** (dz. IV) dnia 23 maja br. o godz. 10-tej w sali p. Jeżeli przy ul. Ligockiej 78. Oględziny odbędą się dnia 30 maja br. o godz. 10 w wyżej wspomn. sali. Osoby, które nie otrzymały dotychczas wezwania do stawienia się do szczepienia, winne ze swemi dotychczas nieszczepionemi dziećmi w wyżej wspomnianych dniach się stawić. (l)

2 lata i 1 miesiąc za planowane morderstwo.

Katowice. W Katowicach odbyła się rozprawa o zbrodnię usiłowanego morderstwa. Oskarżony 19-letni August Wróbel zajęty był jako uczeń w ślusarskich zakładach linii autobusowych w Katowicach i w dniu 11 stycznia br. przedpołudniem rzucił 3 granaty ręczne w celu zgładzenia swego przełożonego werkmistrza Emila Czempasa. Czempas rzekomo szykanować miał Wróbla i z jego przyczyny groziła mu utrata posady. Jeden z granatów wbił się w ziemię i nie eksplodował, 2 dalsze eksplodowały wprawdzie, lecz zawisnęły na żelaznej siatce, okalającej budynek warsztatów. Czempas wyszedł bez szwanku. Sąd skazał Wróbla na 2 lata i 1 miesiąc więzienia za planowane morderstwo oraz za przechowywanie materjałów wybuchowych. Skazanemu zaliczono areszt prewencyjny.

Ucieczka, ale nie uprowadzenie.

Katowice. Przed 2-ma dniami donosiliśmy o tajemniczem zaginięciu 16-letniej Władysławy Krupińskiej z Jaworzna, pow. Chrzanów, urodziwej panny, uprowadzonej rzekomo przez szofera Knapczyka. Według pierwotnych doniesień Knapczyk miał wywieźć Krupińską do Katowic. Tymczasem okazało się, że Krupińska istotnie wyjechała samochodem z Jaworzna do Katowic, lecz Knapczyk jej ani nie porwał, ani nie uprowadził, lecz odwiózł do Katowic na jej własne żądanie. W Katowicach Krupińska widziana była w ostatnich dniach przez kilka osób na ulicy. Policja prowadzi obecnie energiczne śledztwo i jest nadzieja rychłego znalezienia „zaginionej. (w)

Złodzieje w biurze funduszu bezrobocia.

Katowice. Do biura funduszu bezrobocia dokonali włamania nieznani sprawcy, którzy skradli żelazną kasetkę z zawartością około 300 zł. w bilonie. (p)

Przytrzymanie kieszonkowca.

Katowice. Włodzimierz Chmielewski z Sosnowca przytrzymany został dnia 9 bm. na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej w urzędzie pocztowym na szkodę Matyldy Bagszik w chwili, gdy wyciągnął jej z sukni kwotę 90 zł. Chmielewski odstawiony zostanie do sądu. (p)

Posłuszeństwo wobec policji koniecznością.

Siemianowice w Katowickiem. Ponieważ stawił opór policji, zaatakowany urzędnik użył broni siecznej i zranił nią awanturującego się Józefa Pyrkę, którego z powodu okaleczenia odstawiono do lecznicy. (l)

Sprzeniewierzenie.

Katowice. W fabryce wódek Klonowskiego i Ska był zatrudniony inkasent Jerzy Piegza. Piegza inkasował pieniądze za dostarczone wódki i w ostatnim czasie, mając 14 000 zł. z zainkasowanych pieniędzy nie oddał ich i zbiegł w niewiadomym kierunku. Za niesumiennym inkasentem rozesłano listy gończe.

Sprzeniewierzył 8.450 zł. i zbiegł.

Katowice. Alfred Wójcik, goniec po sprzeniewierzeniu kwoty 8 450 zł. na szkodę jednej z instytucyj bankowych w Katowicach zbiegł w towarzystwie Józefa Ringa. Wszelkie wiadomości, któreby mogły się przyczynić do ujęcia Wójcika i Ringa należy kierować do najbliższego urzędu policyjnego. (p)

Wpisy do gimnazjum żeńskiego.

Mysłowice. Dyrekcja miejskiego gimnazjum żeńskiego przyjmuje wpisy do klas I do IV codziennie od 11 do 23 bm. między godz. 11—12 w kancelarji. Przy wpisie należy przedłożyć metrykę urodzenia lub chrztu, świadectwo szczepienia ospy i ostatnie świadectwo szkolne. Taksa egzaminacyjna wynosi 10 zł. (w)

Samodzielny urząd okręgowy.

Bytków w Katowickiem. Z urzędu okręgowego w Wełnowcu wyłączono gminę Bytków i utworzono w niej samodzielny urząd okręgowy. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Przemytnictwo.

Bielszowice w Katowickiem. Na tutejszym dworcu kolejowym zauważył starszy wywiadowca policji niejaką Selmę Rolnik, która była w posiadaniu walizki a zachowaniem swem wzbudzała podejrzenie. Wymienioną obserwowano i po przyjeździe do Katowic dokonano rewizji walizki, w której znajdowało się przeszło 100 pomarańcz. Ponieważ Rolnikowa nie mogła dostatecznie udowodnić, skąd towar nabyła, zachodzi przeto podejrzenie, że takowy przemyciła z Niemiec do Polski. Wymienioną wraz z towarem odstawiono do urzędu celnego w Katowicach. (l)

Z Król. Huty

Przed obchodem 3-go maja.

Król. Huta. W ubiegły piątek odbyło się w sali posiedzeń rady miejskiej pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Spaltensteina zebranie organizacyjne obchodu święta państwowego i narodowego 3-go maja, zwołane z inicjatywy prezesa miejskiego komitetu T. C. L. ks. prof. dr. Milika w porozumieniu z panem prezydentem miasta. Zebrali się licznie przedstawiciele miejscowych władz, wojskowości, duchowieństwa i różnych organizacyj. Ksiądz dr. Milik przedstawił w ogólnych zarysach program obchodu. Po ożywionej dyskusji wybrano szereg komisyj oraz komitet wykonawczy obchodu, który opracuje szczegółowy program. (w)

Kradzież maszyny do pisania.

Król. Huta. Nieznany dotąd sprawca włamał się do biura kupca Wacława Dąbrowskiego (ul. Gimnazjalna), skąd skradł na jego szkodę maszynę do pisania, 12 zł. gotówki i kilka znaczków stemplowych. (p)

Chciał przekupić strażnika granicznego.

Król. Huta. Były strażnik graniczny Alojzy Warczak, znając dobrze granicę straciwszy posadę, zajął się przemytnictwem. Pewnego razu został przytrzymany na granicy i aresztowany. Warczak starał się przekupić strażnika Korzyniowskiego, który go zatrzymał. Ofiarował on urzędnikowi pieniądze lub towar. Sumienny urzędnik nie zgodził się na propozycję. Na rozprawie przed sądem okręgowym w Król. Hucie oskarżony przyznał się do winy, usprawiedliwiając się tem, że zajmował się tem z nędzy. Sąd uwzględniając okoliczności łagodzące, skazał go na 5 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg 3 lat. (w)

Sam wymierzył sobie sprawiedliwość.

Król. Huta. W Bytomiu przy ul. Koszarowej znalazła nad śmietniikem trupa wiszącego mężczyzny. Policja ustaliła, że denatem jest 32-letni Paweł Famula z Król. Huty, ul. Mielęckiego 5. Dochodzenia wykazały, iż samobójca miał na sumieniu różne napady i rabunki, dokonane na Śląsku polskim i był poszukiwany przez sądy Z obawy przed karą uciekł do Niemiec i powiesił się. (w)

Z ostatniego posiedzenia zarządu powiatowego ZOKZ. w Rybniku.

Rybnik. Posiedzeniu przewodniczył przewodniczący zarządu prezes sądu okręgowego p. sędzia Stodolak przy współudziale pp. inspektora szkolnego B. Raka, kier. szkoły Józefa Komorka w Chwałowicach kier. szk. w Książenicach Karola Nimtsza i sekretarza powiatowego Fr. Łojka. Na zebraniu tem rozpatrywano możliwość objazdów kół ZOKZ. przez delegatów zarządu powiatowego, zwłaszcza w okresie walnych zebrań, ażeby o ile będzie możliwe, odbyć walny zjazd delegatów pow. rybnickiego z końcem miesiąca czerwca br. Uchwalono poszczególnym kołom wyznaczyć termin walnych zebrań, poszczególnym delegatom przydzielono po kilka kół miejscowych celem wyjazdu do nich na zebrania walne. P. prezes Stodolak i sekretarz powiatowy udzielił obecnym kilka wskazówek dotycz. czynności delegatów na walnem zebraniu oraz co do potrzeby znajomości stosunków miejscowych. Powyższe polecono streścić pisemnie sekretarzowi powiatowemu i doręczyć poszczególnym delegatom zarządu powiatowego. Postanowiono zająć się propagandą abonowania dwutygodnika ZOKZ. „Strażnicy Zachodniej“ z roczną prenumeratą 2.50 zł., treść której ułatwi znacznie pracę zarządom kół miejscowych służąc cennemi wiadomościami z dziedziny stosunków polsko-niemieckich i o zamiarach tendencyj rewizjonistycznych Niemiec odnośnie zachodnich granic Polski. P. prezes Stodolak omówił obszernie sprawę kolonij letnich, żądanie posiedzicieli kinoteatrów co do niemieckich filmów dźwiękowych oraz 10-lecie ZOKZ. Postanowiono wreszcie zwrócić się do wyższej sfery urzędniczej celem przystąpienia do ZOKZ. Na tem zebranie zakończono. (w)

„Skowronek“ pił, palił i frunął bez śladu.

Król. Huta. Do restauracji Anny Przewłokowej przybył onegdaj nieznany mężczyzna, który wypił trunków, wypalił papierosów na przeszło 9 zł., a następnie oświadczył restauratorce, że pieniędzy przy sobie nie posiada, ale jest urzędnikiem zakładu ubezpieczeń społecznych w Król. Hucie (Wilhelm Urbańczyk, ul. Wolności 56) i że należność ureguluje na drugi dzień. Kiedy jednak restauratorka stanowczo zażądała zapłaty, ten rzucił na stół złoty pierścień i opuścił lokal. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że Urbańczyk podał fałszywe nazwisko. Zdołano stwierdzić, iż nazywa się Jan Koloch, zaś pierścień został skradziony niejakiej Cecylji Kipkównej. Podobnego oszustwa Koloch dopuścił się w składzie kolonjalnym Jadwigi Kuźnikowej, gdzie zamówił większą ilość papierosów oraz piwa. Po otrzymaniu towaru oświadczył właścicielce składu, iż zapomniał zabrać ze sobą pieniądze i że nie potrzebuje się o nie obawiać, ponieważ jest urzędnikiem zakładu ubezp. społ. i nazywa się Skowronek. Oczywiście restauratorka dotychczas bezskutecznie czeka na uregulowanie rachunku. (l)

Złodzieje zdekompletowali autobus.

Król. Huta. Teodor Kowolik z Siemianowic zgłosił policji, że przed kilku dniami przywiózł do firmy Wolnego (ul. Katowicka) autobus do naprawy. Gdy w ubiegłą sobotę przybył po odbiór samochodu, stwierdził przy nim brak różnych części składowych, przedstawiających wartość 900 zł., które zostały przez niewykrytych dotychczas sprawców skradzione. (l)

Powiesił się w „Vaterlandzie“.

Król. Huta. Poszukiwany od dłuższego czasu przez policję oraz sądy Paweł Famuła z Król. Huty popełnił w dniu wczorajszym w Bytomiu samobójstwo przez powieszenie się. (l)

Proces przeciwko bandzie złodziejskiej.

Król. Huta. Na czwartkowej rozprawie sądzono bandę włamywaczy, która grasowała kilka miesięcy w mieście. Skradli oni towaru ogólnej wartości 20 tys. zł. Policja wkońcu zdołała dostać niebezpieczną bande pod klucz. Należeli do niej Andrzej Piecha, Franc. Zielonka, Paweł Czech, Erhard Piela, Antoni Klisz, Wiktor Kleinert, Maks Bednarek, Roman Słotosz, Zygmunt Sieradzon i Otto Konarek — wszyscy z Król. Huty. Oprócz nich stanęli przed sądem paserzy Jakób Moszkowicz, Maria Grzesik, Paweł Dziembała i Emil Frani. Złodzieje włamali się do firm Olicier, Kandern, Kern i do kupca Krawczyka. Przyznali się oni do zarzucanych im czynów i zeznali, że czynili to z nędzy. Sąd skazał Piechę na 18 miesięcy więzienia, Zielonkę na 12 miesięcy. Reszta oskarżonych otrzymała karv od 1 do 6 miesięcy z odroczeniem karv. Moszkowicza skazano na 300 zł. kary. Grzesikową na 2 tygodnie z zamianą na 70 zł. grzywny, Dziembałę na 3 miesiące a Frani na 1 miesiąc więzienia z zawieszeniem. (w)

Z Świętochłowickiego

Oszust w roli urzędnika magistratu.

Świętochłowice. Gertruda Mucha zawiadomiła policję, że do mieszkania jej przybył niejaki Helmut Pieczka, który przedstawił się jej jako urzędnik magistratu miasta Król. Huty. Pieczka proponował załatwić jakiś spór mieszkaniowy a na poczet tego pobrał pewną kwotę pieniędzy. Następnego dnia, kiedy Muchowa udała się do magistratu w Król. Hucie, przekonała się, iż padła ofiarą oszusta, albowiem w magistracie urzednika o nazwisku Pieczka wogóle tam niema, ani też nie było. (l)

Zamknięcie drogi.

Wielkie Hajduki w Świętochłowick. Ze względu na niebezpieczny stan drogi Kochłowice — Wielkie Hajduki władze zamknęły ją dla ruchu kołowego aż do odwołania. Za wypadki mogące powstać przez niezastosowanie się do powyższego gmina nie odpowiada. Droga objazdowa Wielkie Hajduki — Świętochłowice.

Wpisy do gimnazjum komunalnego.

Nowy Bytom w Świętochłowick. Dyrekcja komunalnego gimnazjum koedukacyjnego ogłasza, że wpisy do klas I do VIII odbywać się będą w czasie od 20 do 27 kwietnia br. przed południem i po południu w gmachu gimnazjum przy ul. Hallera 8. Kandydaci (tki) winni przedłożyć przy zgłoszeniu się: ostatnie świadectwo szkolne, metrykę urodzenia, świadectwo szczepienia ospy. Egzamin ustny odbędzie się z końcem czerwca br. (w)

Z życia Z. O. K. Z.

Szarlociniec w Świętochłowickiem. W niedzielę, dnia 4 kwietnia br. odbyło się tu doroczne walne zebranie miejscowego koła Z. O. K. Z. przy udziale delegata zarządu powiatowego p. Aleksandra Pieca, T. Tarnawskiego i Moczyńskiego. P. Piec na zebraniu tem wygłosił referat o celach i zadaniach Z. O. K. Z. zebrani jednogłośnie wybrali stary zarząd w dotychczasowym składzie na rok bieżący. (w)

Użycie broni.

Łagiewniki w Świętochłowickiem. Obok budki granicznej funkcjonarjusz policyjny zauważył 5-ciu osobników, którzy przez zieloną granicę usiłowali się dostać z Niemiec do Polski. Funkcjonarjusz policyjny na widok uciekających osobników oddał strzał ostrzegawczy, skutkiem czego osobnicy porzucili jeden worek i dwie teczki z pomarańczami, poczem zbiegli do Niemiec. W pościgu za przemytnikami funkcjonarjusze straży granicznej użyli również broni palnej. Przemycony towar zakwestjonowano i złożono w urzędzie celnym w Łagiewnikach. (p)

Z Pszczyńskiego

Pożar budynku.

Ledziny w Pszczyńskiem. Dnia 9. b. m. wybuchł pożar w drewnianym budynku mieszkalnym Pawła Kołaczka. — Zniszczeniu uległ cały dom i częściowo urządzenie domowe. Wyrządzona szkoda przez pożar, wynosi 7000 zł. W akcji ratunkowej brały udział okoliczne straże pożarne. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina. (p)

Z Rybnickiego

Działalność komitetu dla spraw bezrobocia.

Rybnik. Komitet niesienia pomocy bezrobotnym w Rybniku zebrał w miesiącu marcu rb. 3.656 zł. w gotówce i 721 w towarach, z tego rzeźnicy ofiarowali towarów za 291 zł., piekarze za 278 i kupcy za 152 zł. Istniejące w Rybniku trzy kuchnie wydały przez ten czas 54.052 porcji obiadowych. Na utrzymanie tych kuchni wydano 10.059 zł., na różne inne wydatki dla biednych 3.739 złotych. (w)

Awantury na jarmarku.

Wodzisław w Rybnickiem. W środę odbywał się tu jarmark. Po południu gromada ludzi rzuciła się na kramy żydowskie z towarami i część ich splądrowała. Akcja ta była przygotowana. Policja wdrożyła dochodzenia przeciw sprawcom tych awantur. 3 osoby aresztowano.

Z życia koła Z. O. K. Z.

Czerwionka w Rybnickiem. Dnia 3 bm. odbyło się w Czerwionce walne zebranie miejscowego koła Z. O. K. Z. przy udziale 43 członków. Obecni byli m. in. nacz. gm. Burzyk, dr. Zawadzki, miejscowe nauczycielstwo i urzędnicy z kop. Dębieńsko. Zebraniu przewodniczył sekretarz powiatowy p. Łojek, jako delegat zarządu powiatowego. Po sprawozdaniu ustępującego zarządu w dyskusji oraz udzieleniu absolutorjum wybrano nowy zarząd z p. Sylwestrem Burzykiem na czele, kierownikiem biura na kopalni Dębieńsko. (w)

Dalsza redukcja budżetu.

Żory. W tych dniach odbyło się posiedzenie rady miejskiej, zwołane w celu zajęcia stanowiska odnośnie do wniosku Śl. Urzędu Wojewódzkiego, zarządzającego dalszą redukcję budżetu miasta o 55.000 zł. W związku z tem postanowiła rada zmienić dotychczasowy statut uposażeniowy oraz dodatek komunalny zmniejszyć z 20 na 10 proc. Ponadto postanowiono zmniejszyć 40 proc. dodatek wojewódzki o 20 proc. Podatek od budynków uchwalono podwyższyć o 25 proc. Subwencję dla tow. upiększenia miasta zmniejszono o tysiąc złotych. Również zmniejszono kwotę na utrzymanie miejscowego gimnazjum komunalnego, przyczem postanowiono domagać się upaństwowienia gimnazjum, do czego jednak koniecznie potrzebne jest zwiększenie dotychczasowej frekwencji jego uczni, wynoszącej obecnie tylko 200. (w)

Z Lublinieckiego

Kradzież drzewek.

Lubliniec. W czasie od stycznia br. z lasu na szkodę urzędu ziemskiego w Katowicach skradziono 45 drzewek różnego rodzaju ogólnej wartości 135 zł. W toku przeprowadzonych dochodzeń jako sprawców przytrzymano S. T., M. J. i K. A. z W. Łagiewnik. U ostatniego odnaleziono kilka drzewek i oddano właścicielowi. (p)

Dom w płomieniach.

Kochcice w Lublinieckiem. Wybuchł pożar na strychu domu mieszkalnego Jana Reinera. Zniszczeniu uległ cały dom, oraz dom przylegający z stodołą Jadwigi Pawelczykowej. Wartość spalonego domu Reinera wynosi 600 zł., zaś spalonej nieruchomości Pawelczykowej około 1500 zł. Dochodzenia wykazały, że pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina domu Reinera. (p)

Antena narzędziem śmierci.

Zerwany drut anteny zabił dwie i ciężko poranił także dwie osoby.

Z Oświęcimia donoszą: Stefan Ciszewski, maszynista, zamieszkały w Oświęcimiu przy ul. Chrzanowskiej, **został porażony prądem elektrycznym, skutkiem czego poniósł śmierć na miejscu.** Przebieg wypadku był następujący:

Dnia 6 bm. około godz. 7 wieczorem **polecił Stefan Ciszewski swej żonie wyjrzeć na podwórze, czy szalejąca wichura nie zerwała anteny.** Gdy żona jego wyszła przed dom, stwierdziła, że rzeczywiście burza zerwała drut anteny i usiłowała go podnieść. **W tym momencie została porażona prądem i upadła na ziemię.** Syn Ciszewskiej, Karol, lat 10, wybiegł również za matką i również został porażony prądem. Na krzyk obojga **wybiegł mąż, Stefan, w bieliźnie i usiłując ich ratować, dotknął się drutu anteny, skutkiem czego upadł na ziemię i mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, udzielonej przez dr. Feila, życia nie odzyskał.**

Na miejsce wypadku przybył kierownik elektrowni z Oświęcimia, Alfred Figiel, który wyłączył prąd i usunął zerwaną antenę. Żona zabitego Ciszewskiego i synek odnieśli tylko poparzenia na rękach, życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo. Znajdujący się obok miejsca wypadku **pies Ciszewskiego również został przez prąd zabity.** Winy wypadku nikt nie ponosi, albowiem **wichura zerwała antenę i drut zrzuciła na przewody elektryczne o wysokiem napięciu.**

Podobny wypadek zaszedł w Stanisławowie. W nocy z wtorku na środę silny wiatr zerwał antenę na koszarach w Stanisławowie i rzucił ją na przewody elektryczne. Pragnąc naprawić antenę **sierżant 6 pułku ułanów, Wiktor Ansjan, próbował rano usunąć drut i został śmiertelnie porażony prądem elektrycznym.**

Polacy w Sowietach.

800 tys. według statystyki bolszew.

Chociaż państwo bolszewickie w swej polityce wewnętrznej dalekiem jest od nacjonalizmu, należy się z pewnem niedowierzaniem odnosić do statystyki bolszewickiej, gdyż przy spisie ludności niejeden Polak obawia się przyznać do swej narodowości. Mógłby być posądzony o „kontrrewolucję" lub „szpiegostwo" na rzecz Polski. Mimo to warto przyjrzeć się wynikom spisu ludności z r. 1926, opracowanym już wszechstronnie przez statystyków sowieckich. Przedstawił je p. L. Zielewski w „sprawach narodowościowych" z których przytaczamy poniżej trochę cyfr.

W całej Rosji Sowieckiej **w r. 1926 było przeszło 782.000 osób narodowości polskiej.** Ogromna większość bo 472.000 mieszka na Ukrainie, z tej zaś cyfry 324.000 (62 proc.) przypada na 6 zachodnich okręgów, przeważnie graniczących z Polską. W okręgu płoskirowskim Polacy stanowią 10,2 proc., w okr. wołyńskim 14,3 proc. ludności.

Wśród miast Ukrainy największe skupienia ludności polskiej posiadają: Kijów (12.900), Odessa (8.600), Charków (5.700).

Na terenie Białorusi Sowieckiej mieszka 97.498 Polaków. Z tego na miasto Mińsk przypada 4481, Witebsk 4015, Bobrusk 2313 Polaków.

Reszta Polaków rozprószona jest po całym olbrzymim obszarze Rosji europejskiej i azjatyckiej. W Leningradzie mieszka 34.000, w Moskwie 17.000 Polaków.

W partji komunistycznej rządzącej Rosją było w 1927 r. — 11.158 Polaków, w tem 2.542 kandydatów na członków. Stanowili oni zatem **1 procent ogółu członków partji komunistycznej.**

Polacy górują nad innemi narodowościami poziomem oświaty. Gdy wśród Białorusinów odsetek piśmiennych wynosi 37 proc., a wśród Rosjan 45, to wśród Polaków dochodzi do 54 procent. Na Białorusi na 1000 Białorusinów przypada 7,81 przestępstw, na 1000 Rosjan 9.26, a na 1000 Polaków tylko 2.08. Ta różnica w przestępczości również korzystnie świadczy o ludności polskiej.

W r. 1927 ukazało się w Sowietach 95 książek w języku polskim o nakładzie łącznym 370 tys. egzemplarzy w roku następnym 124 o nakładzie 438 tysięcy.

Miljonowi robotników niemieckich

wypowiedziano umowy.

Umowy taryfowe w rozmaitych gałęziach przemysłu zostały z dniem 1 kwietnia br. wypowiedziane. Tak samo umowa taryfowa dla robotników miejskich oraz robotników miejskich kolei elektrycznych w szeregu miastach również została wypowiedziana bez podania powodów. Planowane są dalsze obniżki zarobków, które grożą wszystkim dotkniętym wypowiedzeniem. Wypowiedzenie umów taryfowych obejmuje ogółem około jeden miljon robotników całej Rzeszy.

Zabawna przygoda warszawskiego komornika.

Wśród komorników i sfer ziemiańskich z okolic Warszawy opowiadają o niezwykłej przygodzie, jaka w tych dniach spotkała pewnego komornika w czasie jego urzędowej wizyty u ziemianina p. B. pod stolicą.

Komornik przyjechał z Warszawy do owego obszarnika, aby przeprowadzić licytację. Pomysłowy ziemianin nie pozwolił rozpocząć licytacji aż odbędzie ćwiczenia gimnastyczne. Ćwiczył ciężarami, robił przysiady i zdołał przyciągającego się komornika namówić do podobnych ćwiczeń.

Zmęczeni, pokrzepiali się... domową wiśniówką, a ćwiczenia trwały dość długo.

W międzyczasie zebrali się licytanci pod dworem, ale zatrzymała ich służba, radząc, aby poczekali, aż „panowie skończą".

Skończyli po paru godzinach i komornik „bardzo zmęczony", odjechał nieprzytomny do miasteczka. Obecnie wstydzi się swej słabości i nagłej ochoty do gimnastyki...

Kina i teatry paryskie strajkują.



Przedsiębiorstwa widowiskowe w Paryżu ogłosiły strajk protestacyjny przeciw wygórowanym podatkom. U wejścia do swych lokali wywiesili przedsiębiorcy ogłoszenie o wybuchu i powodach strajku z zainteresowaniem czytane przez publiczność paryską (obrazek)

500 tysięcy dolarów w zgliszczach i popiołach.

Człowiek, który przypadkiem zniszczy banknot 10-złotowy strasznie tego żałuje. A jakie uczucie wzbudza 500 tysięcy dolarów, zamienionych w popiół i zgliszcza?

500.000 dolarów to majątek, który mógłby tysiące ludzi uszczęśliwić. A jednak wytwórnia United Artists nie zawahała się ani na chwilę, puszczając z dymem taki majątek. Do jednej ze scen filmu pod nazwą „Aniołowie piekła zbudowano kolosalne składy amunicji — wzorując się ściśle na składach amunicji z czasów wielkiej wojny. Ponieważ w filmie zachodzi scena, w których składy te muszą ulegnąć zniszczeniu, całe to miasto wzniesione kosztem 500 tysięcy dolarów, wylatuje w powietrze.

Niby sępy zajadłe krążą nad tem skazanem na zagładę sztucznem miastem angielskie i niemieckie aeroplany. Eksplozje następują jedna po drugiej w miarę, jak spadają bomby, rzucane wprawną ręką Ben Lyona, odtwórcy roli głównej, wytrawnego lotnika z czasów wielkiej wojny. Budynki, auta, wozy, maszyny — wszystko zmieszało się w jedną niekształtną masę, wyrzucaną pod chmury potężną siłą.

Ci, którzy chodzą do kina i oglądają takie sceny, ani pomyślą, że patrzą jak tysiące i miljony złotych ulegają zniszczeniu.

—o—

Walka z bezrobociem przez popieranie konsumcji wyrobów krajowych.

Akcja poszczególnych komitetów do spraw bezrobocia, kontynuowana dotychczas dookoła roztoczenia opieki nad bezrobotnymi, przechodzi obecnie na inny teren, a mianowicie przez zdobywanie rynku polskiego dla produktów krajowych. Zapoczątkował ją naczelny komitet do spraw bezrobocia w Warszawie, domagając się od wszystkich urzędów i instytucyj publicznych zużywających — jak wiadomo — dość znaczne jeszcze ilości towarów importowanych wyprodukowanych rękoma robotnika polskiego, by dawały przykład całem społeczeństwu.

Na dowód, jak dalece wpłynąć może nietylko na zahamowanie wzrostu bezrobocia, ale również na zmniejszenie liczby bezrobotnych tego rodzaju opanowanie rynku wewnętrznego, wystrczy przytoczyć kilka ilustrujących rozmiary szkód wyrządzanych gospodarce narodowej importem, zalewającym Polskę.

A więc w roku 1930 sprowadziliśmy z zagranicy towarów za fantastyczną wprost cenę dwóch i ćwierć miljarda złotych. Przyjmując, że koszty robocizny przy wyprodukowaniu ich wynoszą tylko 20 procent, otrzymamy olbrzymią sumę 450 miljonów zł. Innemi słowy nasz import zagraniczny, licząc dzienny zarobek robotnika po 10 złotych, przysporzył robotnikom zagranicznym 45 miljonów dniówek roboczych, czyli pełne zatrudnienie dla niemal 17 000 osób.

Społeczeństwo polskie, mimo niewątpliwego zubożenia, może i winno zdobyć się na zwiększenie konsumcji towarów krajowych w okresie najbliższego półrocza o 10 procent. Pamiętajmy, że po osiągnięciu tego celu 20 tysięcy dotąd bezrobotnych będzie miało pracę. Urzędy państwowe i samorządowe już zaprzestały nabywać towary pochodzenia zagranicznego. Teraz kolej na przedsiębiorstwa handlowe i konsumentów. Wyłamywanie się i nieprzestrzeganie tego nakazu grozi bojkotem i dotkliwemi restrykcjami. (w)

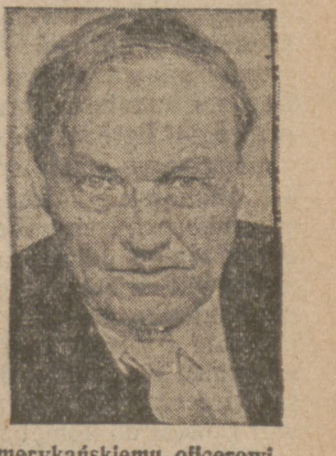
Drobiazgi.

✕ **Blisko 40 procent prawników żydów.** W roku 1856 było na wydziale prawnym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie jeden procent żydów, w 1876 roku 5 procent, w 1906 roku 17 procent, a w roku 1931 aż 38 procent.

✕ **Węże i elektryczność.** W Indjach elektryczność używana jest teraz jako środek do oddalania węży od mieszkań ludzkich. Przed wszystkiemi wejściami do domu Indjanie kładą blisko siebie dwa druty, połączone z aparatem indukcyjnym. Skoro tylko wąż pełza po drutach, wtenczas za pomocą ciała swego łączy prąd elektryczny obu drutów i otrzymuje w ten sposób silny cios, który albo go zabija na miejscu, albo zniewala do szybkiej ucieczki.

Sensacyjny proces





toczy się w Honolulu (stolica jednej z wysp Hawajskich) przeciwko amerykańskiemu oficerowi marynarki Massiemu oraz jego teściowej, dwom marynarzom, oskarżonym o zamordowanie tubylca, który chciał dokonać gwałtu na żonie Massiego. Oskarżonych broni słynny adwokat amerykański Darrow. Proces budzi olbrzymie zainteresowanie. Na obrazku od strony lewej ku prawej widzimy głównego oskarżonego porucznika Massiego, w środku małżonkę jego oraz obrońcę Darrowa

Z całej Polski.

Tajemniczy mord pod Częstochową.

Częstochowa. Z targu we wsi Dźbów pod Częstochową powracał wozem sołtys wsi Wąsocz, Antoni Pyrkosz. W pewnej chwili o zmroku wskoczył na wóz nieznany osobnik, obezwładnił sołtysa uderzeniem w głowę i obrabował go. Kiedy Pyrkosz odzyskał przytomność, z trudem dostał się do domu, zdołał tylko wypowiedzieć, że został napadnięty i powtórnie stracił przytomność. Odwieziony na drugi dzień do szpitala zmarł, osierocając 9-ro drobnych dzieci. Śledztwo prowadzone jest w kierunku dochodzenia o mord rabunkowy, a także w kierunku kradzieży dokumentów, czy też cennych zapisków, jakie zamordowany miał w portfelu.

Zmasakrowane zwłoki kobiety w ustępie.

Biała w Małopolsce. W zagrodzie Antoniego Surmy w Bulowicach, pow. Biała, znaleziono w ustępie kobietę nieznanego nazwiska bez życia w kałuży krwi. Przybyła policja przeprowadzając na miejscu dochodzenia znalazła na oborniku chustkę, spodnicę i sweter, zbroczone krwią, które były własnością zabitej, oraz ślady krwi na oknie Surmy i na drzwiach wchodowych. Nadto były ślady krwi na drodze w odległości 250 kroków od miejsca czynu.

Sekcja zwłok wykazała zmiażdżenie szczęki, kości nosowej, przecięcie wargi, liczne obrażenia na rękach i nogach od twardych przedmiotów. Śledztwo w toku.

Świnie zagryzły dziecko.

Poznań. We wsi Czapierzyn pod Koźminem, w zagrodzie gosp. Fryderyka Schrankego, służąca Helena Skolmowska wystawiła na podwórze dziecko z wózkiem, a sama poszła do ogrodu pracować. Przebywające na podwórzu świnie wywróciły wózek, a następnie zagryzły dziecko. Zanim matka przybyła, dziecko zostało rozszarpane, a nawet rozbestwione świnie rzuciły się na nią.

Pożar fabryki obuwia.

Warszawa. W domu przy ul. Kopernika 26 urządzona została fabryka obuwia pod firmą „Moc", należąca do Józefa Czerskiego. Fabryka miała być uruchomiona dnia 1 kwietnia. Z niewiadomych przyczyn w poniedziałek o godzinie 9 wieczorem wybuchł pożar w nowourządzonej fabryce. Do akcji ratunkowej zawezwano dwa oddziały straży ogniowej. W pewnej chwili strażacy usłyszeli wołania o pomoc z płonącej fabryki i z narażeniem własnego życia wtargnęli do wnętrza. Wydobyli oni jednak zwęglone zwłoki 67-letniego dozorcy Andrzeja Berśniaka.

Śp. ks. Henryk Likowski.

Poznań. W tych dniach rozstał się z tym światem śp. ks. Henryk Likowski, dr. fil., profesor historji kościelnej uniwersytetu warszawskiego. Śp. ks. H. Likowski pochodził z rodziny wielkopolskiej, zasłużonej w dziejach Kościoła polskiego ostatniej doby. Stryjem jego był arcybiskup Edward Likowski, znany historyk unji i organizator diecezji poznańskiej i gnieźnieńskiej po walce kulturalnej. Bratem ciotecznym śp. Henryka jest ks. biskup chełmiński Stanisław Okoniewski.

Zbrodnia i samobójstwo żyda.

Bydgoszcz. Rynek Wełniany w Bydgoszczy był widownią nowej na gruncie tamtejszym zbrodni żydowskiej. Oto przed niedawnym czasem niejaki Boruch Berliner strzelał do przechodniów, za co odsiedział karę w więzieniu. Po wyjściu znalazł nowe ofiary swej awanturniczości. Mianowicie zalecał on się do swojej ekspedjentki, Ireny Wejnówny, a gdy ta z oburzeniem odrzuciła jego propozycje, skierował na nią podejrzenie, że skradła mu kilka par obuwia z jego składu. Matka wraz z siostrą przyszły do niego, by upomnieć się o krzywdę córki. — W czasie sprzeczki Berliner wyciągnął rewolwer i oddał do kobiet trzy strzały, z których jeden zranił Irenę. Natychmiast zebrał się tłum, który chciał zlynczować zbrodniarza. Gdy tłum zaczął dobijać się do drzwi, Berliner wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Rozmaitości.

Wino za darmo . . . w Portugalji.

Rząd portugalski wydał dekret, na mocy którego we wszystkich hotelach, restauracjach, kawiarniach należy podawać gratis do stołu 3½ decylitra wina. Rozporządzenie to ma na celu zachęcenie ludności do konsumcji wina, którego zapasy w kraju są zbyt wielkie a ceny zbyt niskie ze względu na spadek wywozu.

Naelektryzowane konie wyścigowe.

W Australji podczas wyścigów w Sydney i w Melbourne odkryto nową machinację dżokejów, polegającą na dopingowaniu koni prądem elektrycznym podczas biegów. Najczęściej posługiwali się dżokeje tabakierką, lub papierośnicą, w której znajdowała się bateryjka elektryczna. Druty bateryjki wystawały luźno z tabakierki trzymanej w ręku przez dżokeja, który w krytycznym momencie biegu naciskał kontakty i, przyciskając druty do karku konia, podniecał go wyładowaniem prądu. W razie podejrzenia, tabakierkę mógł dżokej rzucić na ziemię i pozbyć się w ten sposób obciążającego dowodu. Dzięki tym machinacjom dżokeje australijscy urządzali t. zw. fuksy i zagarniali wysokie sumy z gry w totalizatora.

Nowy wynalazek lekarza szwedzkiego.

Znany okulista szwedzki dr. C. G. Bostroem wynalazł ostatnio nowy typ szkieł optycznych nie tłukących się i nie odbijających światła. Cenne własności tych szkieł, nazwanych przez wynalazcę „Cuneal" wzbudziły żywe zainteresowanie w przemyśle optycznym, czego dowodem może być fakt, że pod dyrekcją inżyniera Karl'a A. Wessblad'a utworzyło się specjalne towarzystwo akcyjne, mające na celu fabrykację szkieł „Cuneal" dla użytku laboratoryjnego i turystycznego.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

z dnia 11 kwietnia 1932 r.

Dolar amerykański 8,88³/₁₀ zł. Funt szterlingów angielskich 33.78 zł. 100 funtów francuskich 35,07 zł. 100 koron czeskich 26,35 zł 100 franków szwajcarskich 173,10 zł. 100 guldenów holenderskich 360,20 zł. 100 lei rumuńskich 5,37 zł. 100 guldenów gdańskich 173,97 zł.

Giełda zbożowa w Poznaniu

z dnia 9 kwietnia 1932 r.

Notowano w handlu hurtowym przy odbiorze ładunków wagonowych za 100 kg: Żyto 25,75—26,00. Pszenica 26,50—26,75. Jęczmień na przemiał 21—23, browarowy 24,25—25,25. Owies do siewu 22,50—23,00, zwykły 20,75—21,25 Mąka żytnia 65 proc. 39—40, pszenna 65 proc. 40—42. Otręby żytnie 16,25—16,75, pszenne 15—16, pszenne grube 16—17. Rzepak 32—33. Gorczyca 30—35. Wyka latowa 22,50—24,50. Peluszka 26—28. Groch Wiktorja 23—26, Folgera 32—36. Łubin niebieski 11,50—12,50, żółty 16—17. Seradela 32—34 Koniczyna czerwona 160—210, biała 320—460, szwedzka 130—150, żółta odłuszczona 150—170. Przelot 260—300, Tymoteusz 40—55. Rajgras angielski 45—50. Ziemniaki jadalne 3,75—4.25. **Ogólne usposobienie spokojne.**

Kronika gospodarcza.

Ćwierć miljarda kredytów udzieliły spółdzielnie kredytowe Unji Związków Spółdzielczych.

W najsilniejszem ugrupowaniu spółdzielczości kredytowej w Polsce, a mianowicie w spółdzielniach kredytowych Unji Związków Spółdzielczych, których **centralą finansową jest Bank Związku Spółek Zarobkowych, stan wkładów w 706 spółdzielniach kredytowych wynosił pod koniec ub. r. 145.5 milj. zł.** Cyfra ta nie jest jeszcze kompletna, ponieważ statystyka nie obejmuje wszystkich spółdzielni, w rzeczywistości jest ona większa. W porównaniu z rokiem poprzednim, obserwujemy odpływ wkładów, sięgający ok. 12 proc. co stoi w ścisłym związku przyczynowym z przeżywanym obecnie kryzysem finansowym. Wycofaniu uległy wkłady drobnych i średnich przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, które stanowiły ich rezerwę gotówkową. W porównaniu z innemi instytucjami kredytowemi, odpływ wkładów w instytucjach spółdzielczych, jest znacznie mniejszy. **Powyższe świadczy o wielkiem zaufaniu, jakiem spółdzielnie cieszą się wśród wkładców, którzy w rodzimych i lokalnych instytucjach widzą najpewniejszą lokatę swych oszczędności.**

Udzielone przez wyżej wspomniane spółdzielnie kredyty osiągnęły pod koniec ub. roku sumy: 256.2 milj. zł. Powyższa kwota uległa również zmniejszeniu.

Niniejsze świadczy wymownie o pomocy kredytowej w dobie kryzysu, jaką spółdzielczość daje swoim członkom, rekrutującym się z pośród rolników, rzemieślników, przemysłowców i kupców.

Maszyny rolnicze na Targach Poznańskich.

Wytwórcy maszyn rolniczych więcej niż inni odczuli ciężkie czasy jakie ciążą nad nami. To też w roku bieżącym nastawienie wytwórców maszyn rolniczych idzie w kierunku jaknajwiększej sprzedaży części maszyn, które rolnicy kupują, by zamiast zakupu nowych zużytkować stare maszyny, znajdujące się w ich posiadaniu. Targi Lipskie, Wiedeńskie i Praskie dowiodły, że szereg fabryk maszyn rolniczych wzięło stoiska w dziale metalowym, gdzie pokazano zamienne części maszyn, zamiast na otwartem polu pokazać złożone maszyny w ruchu. Sądzimy, że Targi Poznańskie w roku bieżącym również wykażą podobne dążenia polskich wytwórców maszyn rolniczych.

Z życia Polskiego Związku Reklamowego.

W dniu 30 marca br. odbyło się Walne Zgromadzenie Polsk. Związku Reklamowego. Zgromadzeniu przewodniczył naczelny dyrektor PAT p. Roman Starzyński. Zgromadzenie, po wyczerpaniu porządku dziennego, przyjęciu preliminarza budżetu na r. 1932 itd. dało nowemu zarządowi następujące dyrektywy: a) wydawnictwo „Reklama" należy kontynuować i ze względu na brak literatury reklamowej dydaktycznej i informacyjnej, dołożyć wszelkich starań, aby przejść z kwartalnika na miesięcznik. b) nawiązać ścisły kontakt z producentami reklamy, ze Związkiem Wydawców Dzienników i Czasopism na czele, w kierunku prowadzenia stałej propagandy ogłoszeń i reklamy, jako nowoczesnych środków sprzedaży c) **kontynuować wysiłki w kierunku wprowadzenia reklamy jako przedmiotu nauki, do średnich i wyższych szkół handlowych i specjalnych,** d) utrzymywać ścisły kontakt z pokrewnemi organizacjami zagranicznemi, a to celem badania metod pracy w reklamie i zdobyczy naukowych na tem polu, e) utrzymać nadal społeczny charakter związku.

Do Zarządu na rok 1932 wybrani zostali pp.: Bieberstein Zygmunt (R. Mosse), Galewski Tadeusz (Zakłady Graf Galewski & Dau), Głowiński Franciszek (wydawca „Ekspressu Lubelskiego, sekretarz Związku Wydawców), Horn Bolesław (Tow. „Ruch"), Lityński Zygmunt Ska Akc. „Elida", Śliwiński Henryk (Ska Akc. „Prasa Polska"), Zakrzewski Stanisław Zenon (PAT)

Do Komisji rewizyjnej: Koziański Dr. Zbigniew (Zakł Graficzne Koziańskich), Loewy Hugo (Ska Akc. Schicht), Pietraszek Teofil (Biuro Ogłoszeń), Wankowicz Melchjor (Związek Cukrowników) i Ziółkowski Jan (Par).

Zgromadzenie wyraziło podziękowanie panu Romanowi Starzyńskiemu za udzielnie związkowi stałego lokalu i za wydatną pomoc w kierunku nawiązywania kontaktu między Polskim Zw. Reklamowym a organizacjami pokrewnemi zagranicznemi

SPORT.

Wyniki z boisk S. M. P.

SMP. Radlin — SMP. Wodzisław 5:2 (2:0)

W niedzielę, dnia 3 bm. odbył się w Wodzisławiu mecz piłki nożnej pomiędzy SMP Radlin i Wodzisławiem, który wzbudził wielkie zainteresowanie u mieszkańców Wodzisławia, biorąc pod uwagę zbliżające się do rozgrywki o mistrzostwo ogólno-związkowej ligi SMP., do której należą obydwie drużyny. Obie drużyny wystąpiły w najsilniejszych swych składach. Wodzisław silniejszy fizycznie z początku przygniata lecz lepsza technika Radlina okazuje się skuteczniejsza przez co goście zdobywają do przerwy 2 bramki. Po przerwie przewaga Radlina wzrosła jeszcze bardziej.

SMP. Panewnik — JK. St. Hedwig Król. Huta 2:2 (2:1)

Po rozpoczęciu gry JK. ostro atakuje bramkę Panewnika, lecz obrona a szczególnie bramkarz nie dopuszczają gości do zdobycia bramki Panewnik w 10 min. uzyskuje przyziemnym strzałem pierwszą bramkę Dalsze ataki przynoszą drugą bramkę dla gospodarzy. Uzyskanie drugiej bramki wprowadza zdenerwowanie u graczy JK., którzy zaczynają grać brutalniej W 33 min bramkarz SMP. w znakomitym stylu broni karnego. Gra staje się coraz ostrzejsza, w czem celuje prawy obrońca gości i półlewy ataku z Panewnik. Krótko przed przerwą sędzia wyklucza gracza z Panewnik.

Wydawnictwo: Katolika Polskiego, Górnoślązaka, Gońca Śląskiego, Katolika Śląskiego i Gwiazdki Śląskiej.

Za redakcję odpowiada: Franciszek Godula — Król. Huta.

Nakładem: Zjednoczone Wydawnictwo Gazet. Spółka z ogr odp., Katowice, ul. św. Stanisława 4, tel. 14-14 i 156.

Drukiem: Drukarnia Śląska, S-ka z ogr. odp. Katowice, Batorego 2, tel. 878.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Prapremjera „Biała Dama".

W środę, 13 bm. o godz. 19.30 odbędzie się prapremjera komedji włoskich autorów Benedetti'ego i Dozzi'ego w tłumaczeniu Zofji Jachimeckiej. **„Biała Dama"** jest jedną z najbardziej interesujących atrakcyj współczesnego repertuaru włoskiego, a teatr katowicki wystawia ją, przedzając inne teatry polskie, wobec czego premjera **„Białej Damy"** w Katowicach będzie jej prapremjerą w Polsce. Obsada pierwszorzędna, z której reż. Kwiatkowski z prawdziwą maestrją wydobywa wszystkie walory komedji.

„Targ na dziewczęta" w Król. Hucie.

W środę, 13 bm. Teatr Polski z Katowic wyjeżdża do Król. Huty z operetką **„Targ na dziewczęta".**

Bajka dla dzieci.

W sobotę, 16 bm. o godz. 16 (4 pop.) odegraną będzie śliczna bajka **„Odzyskane serce".** Bilety po cenach najniższych od 50 gr. do 2 zł sprzedaje kasa teatru.

Z dniem 16 kwietnia przedstawienia w Katowicach rozpoczynać się będą: wieczorne o godzinie 20 (8) wieczorem, a popołudniowe o godzinie 16 (4) po południu.

REPERTUAR:

Wtorek, 12. bm.: „Damy i huzary" przedstawienie popularne o godz. 19.30.

Środa, dnia 13. bm.: „Biała Dama" premjera o godz. 19.30.

Piątek, dnia 15 bm.: „Biała Dama" o godzinie 19,30.

Teatr Polski na prowincji.

Wtorek dnia 12 bm. „Noc w San Sebastjano" w Cieszynie o godz. 19.30.

Środa, dnia 13 bm. „Targ na dziewczęta" w Król Hucie o godz 19.30.

Czwartek, dnia 14 bm. „Noc w San Sebastjano" w Rybniku o godz 19.30.

Czwartek dnia 14 bm. „Damy i huzary" w Bielsku o godz. 19.30.

Repertuar kinoteatrów w Katowicach.

Kino Capitol (wielka sala): „Spóźniony romans".

(Nowa sala): „Postrach salonów".

Kino Casino: „Noc w raju".

Kino Rialto: „Na ławie hańby" — (Wojna

Repertuar kinoteatrów w Król. Hucie.

Wielkie Hajduki: Kino „Helios": 1) Ludzie morza z Georgem Lancfroft. 2) Dziewczę znad Wolgi z Eweliną Holdt.

Kino Roxy: 1) K. C. Rezerwista; 2) „Lekka Izabela".

Kino Apollo: 1) „Sterowiec L. A. 3" 2) „Wenus w 7 odsłonach".

Kino „Colosseum": 1. „Żółta maska". 2. „Przeżycia jednej nocy". W rolach głównych Igo Sym — Marcella Albani.

Z sali koncertowej.

Ślepy muzyk.

Niedawno odbywał się w Warszawie II międzynarodowy konkurs Szopenowski. Pierwszą nagrodę przyznano dwu muzykom: Unińskiemu (Rosjanin) i Imre Ungarowi (Węgier), lecz w rezultacie pieniądze wziął Uniński, gdyż Ungar zadowolił się drugą nagrodą.

Imre **Ungar** jet ślepy od drugiego roku życia. Obecnie ma 22 lata. Jako 2-letnie dziecko dostał się do instytutu dla ociemniałych w Budapeszcie. Tam zaczął się uczyć gry na fortepianie przy pomocy wypukłych nut. Ponieważ zdradzał wybitne zdolności, zainteresował się nim także ociemniały profesor z budapeszteńskiego konserwatorjum muzycznego i rozpoczął z Ungarem naukę. Chłopiec ćwiczył, wodząc lewą ręką po wypukłych nutach, prawą zaś grał. Zkolei robił to samo drugą ręką. Mozolna praca doprowadziła jednak do świetnych rezultatów, bo dziś artysta ten porywa tłumy swą grą pełną uduchowienia. Technikę posiada wspaniałą. Nerwowe palce przebiegają klawjaturę z ogromną wprawą, wydobywając czyste tony, przeważnie o delikatnem brzmieniu.

To oblicze, niemal bolesne, o zagasłych, błędnych oczach, robi wrażenie bardzo smutne. Gdy artysta zacznie grać, twarz jego, może nieładna, mieni się od wrażeń.

Ungar przybył do Katowic w towarzystwie swego impresarja, który musi go przyprowadzać do fortepianu. Towarzyszy mu też pianistka, również laureatka konkursu, p. Suzanne de **Meyere,** Belgijka, biorąca także udział w koncercie. Mimo jednak dużego talentu i opanowania instrumentu, gra p. Meyere nie wywiera takiego wpływu na publiczność, jak gra Imre Ungara.

Popieraj przemysł rodzimy a dasz pracę bezrobotnym.

Wolne posady

Potrzebni inteligentni agenci-tki do sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby, kaucja 30 zł., zarobek dobry. Firma „KAZAM", Katowice ul. św. Pawła 6.

Bezrobotnym praca, wiedza, duże zarobki, w każdej miejscowości! Inteligenci, Panie, Panowie, piszcie: „Kieszonkowa Encyklopedja Popularna" Kraków, Józefitów 10.

Popieraj przemysł krajowy!